

Część pierwsza LATO

Scena pierwsza - ZAPOZNANIE

UWENTURA - KURTyna Muz. 1

PUCHATEK

/śpiewa gimnastykując się/

Tra la la, tra la la

tra la la, tra la la Muz. 2

Rum tum tum, tra la bum

Rum tum tum, tra la bum /bis/

/nie przerywając gimnastyki/ Dzień dobry ! nie wiem czy mam się przedstawić, czy mnie wszyscy znacie ?  
no więc ! kto ja jestem ? Przepraszam ! Nie jest to naj-  
lepiej sformułowane pytanie. A więc kim ja jestem ?  
To też nie to. Jak ja się nazywam ? O ! To jest to !  
Świetnie ! A kto mnie tak nazwał ?... Tak słusznie...  
Krzys ! A dlaczego mnie tak nazwał ?...A!...widzę że  
będę wam musiał to wszystko dokładnie wytłumaczyć.

/przerywa gimnastykę/ Otóż Krzys, miał kiedyś swojego  
łabędzia... A może to łabędź miał swojego Krzysia, nie  
wiem napewno jak tam naprawdę było...A więc ten łabędź  
był cały puszysty, pokryty białym puchem...więc Krzys  
nazwał go Puchatkiem... Nie wiem co się z nim potem sta-  
ło, to znaczy z łabędziem, w każdym razie, jak Krzys  
dostał mnie... A może to ja dostałem Krzysia... to...  
nazwał MNIE Puchatkiem ! A Kubus, to już moje własne  
imię... co świadczy o tym, że jest to świetne imię dla  
Misiów ! Rum tum, tum, tra la bum

*Krolik*  
*Kroliki!* Rum tum tum, tra la bum

/nadsłuchując bzykania - zbliża się do drzewa - gdzie  
mieszkają pszczoły/

To bzykanie coś oznacza - takie bzyczące bzykanie - nie

bzyka bez powodu...a jedyny powód bzykania jaki znam,  
to ten, że się jest pszczołą...a jedyny powód tego  
żeby być pszczołą, to ten żeby robić miód...a jedyny  
powód robienia miodu, to ten żeby ja go zjadł !!!

/śpiewa i tańczy/ Muz. 3

Dziwny jest niedźwiedzi ród

Że tak bardzo lubi miód.

Bzyk, bzyk, bzyk, ram pam pam

Co to znaczy nie wiem sam

Bzyk bzyk bzyk, ram pam pam

Co to znaczy nie wiem sam.

Gdyby pszczołami były Niedźwiadki,

Niske na ziemi miałyby chatki

A że tak nie jest, oto przyczyna

Że się musimy na drzewa wspinać.

/włazi na drzewo/

Dziwny jest Niedźwiedzi ród

Że tak bardzo lubi miód

Bzyk bzyk bzyk, ram pam pam,

Co to znaczy nie wiem sam,

Bzyk bzyk bzyk, ram pam pam,

Co to znaczy nie wiem sam.

/odgania się od pszczół - spada z drzewa i krzyczy/

Ratunku ! Ratunku ! /żałośnie/

Bzyk bzyk bzyk...ram pam pam...

Co to znaczy... nie wiem sam.

KRZYŚ

/który usłyszał wołanie Puchatka - wybiega z domu/

Dzień dobry Puchatku ! co się stało ?

PUCHATEK

Bzyk bzyk bzyk, ram pam pam

Co to znaczy nie wiem sam...

Domyslasz się chyba...co miałam zamiar zrobić...

Oczywiście że to było z mojej strony raczej...A wszystkie to, moim zdaniem przez to - że zanadto lubię miodek...

Chciałbym wiedzieć...Czy masz pod ręką...coś w rodzaju... balonika ?

KRZYŚ

Balonika ?

PUCHATEK

Tak.

KRZYŚ

A na co ci balonik ?

PUCHATEK

/konspiracyjnie/ Miód ?

KRZYŚ

Ale co ma balonik do miodu ?

PUCHATEK

Cisś ! Ma ! Byliśmy wczoraj na zabawie u Prosiaczka  
~~/na wspomnienie chwytła się za głowę/~~ O, miodku było  
sporo - o ile sobie przypominam dostaliśmy wszyscy  
baloniki - ja swego gdzieś posiałem...A może mi pękł...  
albo poleciał hen w górę...ale ty miałeś dwa, jeden  
zielony, drugi niebieski.

KRZYŚ

/wyjmuje z kieszeni baloniki/ Proszę, który wolisz.

PUCHATEK

Widzisz, to jest tak... Kiedy się idzie po miód  
z balonikiem, to trzeba się starać żeby pszczoły nie  
wiedziały po co się idzie. Jeśli się ma zielony balonik  
mogą pomyśleć, że jest się częścią drzewa, a jeśli  
niebieski to mogą pomyśleć, że jest się kawałkiem  
nieba albo chmurką, a teraz chodzi o to jaki balonik  
wybrać ?

- KRZYŚ Powiedz, czy pszczoły nie mogą cię zauważyć pod balonikiem ?
- PUCHATEK Mogą albo nie mogą. Z pszczołami nigdy nie wiadomo - postaram się wyglądać jak mała chmurka to je powinno zmylić.
- KRZYŚ Wobec tego lepiej żebyś miał niebieski balonik.  
/daje Puchatkowi balonik, Puchatek go nadmucha/
- PUCHATEK /podskakuje z balonikiem/ Hurra, .prawda że to cudowne  
/kuca/ Jak ja wyglądam z góry.
- KRZYŚ Nie wiem.
- PUCHATEK /podskakuje/ A z dołu ?
- KRZYŚ Wyglądasz jak niedźwiedź uczepiony do balonika.
- PUCHATEK A nie jak mała chmurka na niebieskim niebie ?
- KRZYŚ Nie bardzo.
- PUCHATEK Szkoda /po chwili/ Krzysiu !
- KRZYŚ No co ?
- PUCHATEK Zaśpiewajmy piosenkę taką jaką tylko chmurka może zaśpiewać, to je powinno zmylić - to świetna piosenka bo ją można śpiewać w kółko. /śpiewają jak kanon/  
Jak to miło Chmurką być  
Niebiem płynąć jak po wodzie  
Mała Chmurka na dzień dobry Muz. 4  
Taką piosenkę śpiewa co dzień.  
Jak to miło Chmurką być  
Niebiem płynąć jak po wodzie  
I od rana na dzień dobry  
Taką piosenkę śpiewać co dzień

/do widowni/ A może byśmy tak wszyscy wspólnie zaśpiewali, to je powinno jeszcze bardziej zmylić /śpiewają razem z widownią/

Jak to miło Chmurką być

Niebem płynąc jak po wodzie itd.

/włazi na drzewo/

- PUCHATEK Krzysiu
- KRZYŚ co ?
- PUCHATEK Zdaje się, że pszczoły coś zwąchały.
- KRZYŚ A co takiego ?
- PUCHATEK Nie wiem ale mam wrażenie, że one się czegoś domyślają.
- KRZYŚ Może myślą, że chcesz się dobrać do ich miodu.
- PUCHATEK Może...z pszczołami nigdy nie wiadomo /odgania pszczołę z nosa/ Krzysiu, oj Krzysiu, weź szybko fuzję, musisz strzelić w balonik.
- KRZYŚ Ale jeśli to zrobię balonik będzie na nie... *Arzu*
- PUCHATEK Tak, ale gdybyś tego nie zrobił ja będę na nie *Arzu* /Krzysie biegnie po fuzję, Puchatek odgania się od Pszczół wrzeszcząc - Krzysie staje na galeryjce celuje i strzela/ O jej. *Arzu*
- KRZYŚ Czy nie trafiłem ?
- PUCHATEK Trafić trafiłeś ale nie w balonik
- /Krzysie strzela jeszcze raz, balonik puszcza powietrze, Puchatek spada na dół/
- Myszę i myślę i teraz już wiem na pewno, że to jest bardzo zły gatunek pszczół.
- KRZYŚ Tak ci się zdaje.

PUCHATEK

Zupełnie zły gatunek i myślę, że one chyba robią  
bardzo kiepski miód.

Scena trzecia

ODWIEDZINY

PUCHATEK

/odpowiada widowni/ Pewnego, pewnego dnia miś zwany  
przez swych przyjaciół Kubusiem Puchatkiem albo  
krócej Puchatkiem przechadzał się po lesie porukując  
dumnie pod nosem. Tęgo to dnia właśnie ułożył sobie  
małą piosenkę przy której wykonuje swoje codzienne  
ćwiczenia gimnastyczne na schudnięcie.

/maszeruje klaszcząc do domu Królika/

Tra la la, tra la la

Tra la la, tra la la

Rum tum tum, tra la bum

Muz. 2

Rum tum tum, tra la bum.

/zbliża się do domu Królika/

Acha ! Rum tum tum, tra la bum ! Jeśli wiem cokelwiek  
o czynkelwiek to ta nora oznacza duże towarzystwo.

*Królikowi*  
→

A duże towarzystwo oznacza Królika. A Królik oznacza  
łasowanie i słuchanie mruczenia... i tak dalej...

Rum tum tum, tra la bum ! /zgałęda do nory/

Hej, jest tam kto /po chwili/ To co powiedziałem  
przed chwilą było: hej, jest tam kto.

KROLIK

~~/zgałębi/~~ Nie. *Wu Gwarsa tole - sprowo em q. cyzajme  
dłome sa piodnrygu norem.*

PUCHATEK

Do licha, czy tam naprawdę nie manikogo ?

KROLIK

Nikogo.

PUCHATEK

Tam musi ktoś być jeśli powiedział - nikogo.

/wsadza łepkę do nory/ Hej, Króliku czy to czasem

- nie ty ?
- KROLIK Nie.
- PUCHATEK A czy to nie jest czasem głos Królika.
- KROLIK Wysłę, że nie. W każdym razie nie powinno tak być.
- PUCHATEK Acha, no dobrze, a może będziesz tak uprzejmy i powiesz mi gdzie jest Królik ?.
- KROLIK Poszedł odwiedzić swojego przyjaciela Kubusia Puchatka, który jest jego wielkim przyjacielem.
- PUCHATEK Ale to właśnie ja.
- KROLIK Co za ja.
- PUCHATEK Kubuś Puchatek.
- KROLIK Czy jesteś tego pewien ?
- PUCHATEK Najzupełniej pewien.
- KROLIK W takim razie proszę wejść.
- /puchatek przepycha się z całych sił przez otwór nory/  
Miałeś zupełną rację, to jesteś ty. Cieszę się, że cię widzę.
- PUCHATEK A tyś myślał, że kto tam był ?
- KROLIK Wiesz, nie byłem zupełnie pewien, wiesz jak to jest w lesie. Trzeba być bardzo ostrożnym, ale co myślisz o tym, żeby przekąsić coś nieco, proszę siedź /nakrywa do stołu/ co wolisz miód czy marmoladę ? do chleba.
- PUCHATEK Jedne i drugie - ale po co jeszcze chleb Królika, nie rób sobie za wiele kłopotu. /popijają miodek, podjadając marmoladę, po chwili/
- KROLIK Czy nie mógłbyś zostać jeszcze trochę ?

- PUCHATEK Owezem, mógłbym zostać jeszcze trochę, gdybyś...  
gdybyś.../ogląda pusty słoik po marmeladzie/
- KROLIK Prawdę mówiąc to i ja miałem właśnie wyjść.
- PUCHATEK /ociągając się/ No widzisz, więc już idę do widzenia.  
/nie wychodzi/
- KROLIK A no trudno do widzenia, jeśli napewno już masz dość.
- PUCHATEK A czy ty miałbyś jeszcze coś ? /z ożywieniem/
- KROLIK /zeglądając do słoików/ Nie, nic nie mam.
- PUCHATEK Ja tylko tak... /ze smutkiem/ już muszę iść do widzenia. /Gramoli się z nory przez otwór , przez który wszedł, wyciąga przednie łapki, popycha tylnymi i nie może wyjść/ O jej ! Ratunku ! Do licha przecież ja muszę się stąd wydostać albo wrócić z powrotem ale nie mogę zrobić jednego i drugiego.
- KROLIK /okręca całe mieszkanie, odwraca Fuchetka/  
Co to, czy cię wzdęło ?
- PUCHATEK /niedbale/ Nie, skąd. Od, po prostu wypoczywam, rozysłałem i mruczę do samego siebie.
- KROLIK Daj mi łapkę. /naczyna go ciągnąć z całej siły/
- PUCHATEK Aj, boli.
- KROLIK Nic innego tylko cię wzdęło.
- PUCHATEK /ze złością/ A ja ci mówię, że to są skutki tego, że się, nie ma drzwi frontowych dostatecznie szerokich.
- KROLIK A ja ci mówię, że to są skutki nadmiernej jedzenia. Myślałem o tym, tylko nie chciałem nic mówić. O tym, że jeden z nas je o wiele za dużo i to nie ja.



~~Wolęjaj Krzysia. /wolęjaj/ Krzysiu, Krzysiu !  
/do widzenia/ Pomóżcie nam zawołać Krzysia.~~

~~KRZYSIA~~

~~/wychodzi z domku orientując się co się stało, pocho-  
dzi do nory, próbuje wyciągnąć Puchatek/  
Ach, ty poczciwy głupi misiu.~~

PUCHATEK

Już mi się zdawało, że Królik nigdy nie będzie mógł  
używać swoich drzwi frontowych, a było by to dla mnie  
nie do zniesienia.

KROLIK

I dla mnie też.

~~KRZYSIA~~

~~A najgorszym razie, jeśli nie będziemy mogli cię  
wyciągnąć to wepchniemy cię z powrotem.~~

~~PUCHATEK~~

~~Czy chcesz, przez to powiedzieć, że ja się nigdy stąd  
nie wykastam?~~

~~KROLIK~~

~~Chcę przez to powiedzieć, że jeśli się już przepcha-  
łem tak daleko byłoby wielka szkoda zmarnować ten cały  
twój wydatek.~~

Królik  
KRZYSIA

Pozostaje nam tylko jedno. Poczekać aż trochę schud-  
nieesz.

PUCHATEK

A ile czasu trzeba na to, żeby trochę schudnąć.

Królik  
KRZYSIA

Wyślę, że chyba tydzień.

PUCHATEK

Ale ja nie mogę tu sterczeć przez cały tydzień.

KROLIK

Poczytaj ci trochę i mam nadzieję, że śnieg nie  
będzie padał. I powiem ci szczerze mój kochany, że  
zabieresz sporo miejsca w moim mieszkaniu. Czy nie  
będziesz miał nic przeciwko temu, jeśli użyję twoich  
tylnych łapek zamiast wieszaka na rączniki. Po co  
mają tak sterczeć bez żadnego pożytku, a tak będzie

bardzo wygodnie powiesić na nich ręczniki.

PUCHATEK

Cały tydzień, a co będzie z jedzeniem.

*królik*  
KRYZIS

Obawiam się, że nic, chodzi przecież o to żebyś mógł jak najbardziej schudnąć, za to będziemy ci czytać.

PUCHATEK

W takim razie może byś mi przeczytał coś z książki kucharskiej. Coś takiego co by pokrzepiło biednego misia, uwięzionego w wielkim potrzasku. *Przepis*

*królik*  
KRYZIS

~~Bez pomocy nie da rady cię wyciągnąć. /kleszcze i wata/ Króliczki pomóżcie.~~

~~/wpadają króliczki, pomagają wyciągnąć Puchatka/~~

~~Mój kochany poczerwy głupi miś!~~

~~/Puchatek śpiewa na tle tańczących Króliczków./~~

*KURTANI  
NA UPADKU  
MISIA* ↓↑

Mógłbym miły ranek spędzić

*(M) P*

Iść przez las

No i z wami pogawędzić                      Muz. 5

W jakiś czas.

Złapać muszkę, zerwać kwiatek

Z leśnych dróg

Cieszyć się, że jest Puchatek

Też bym mógł.

I na jedno to wypadnie

Byłem nie tył - to nieładnie

Przyzna chyba, że nieładnie

Każdy z was.

Lubię żeby tak przemawiać

Nie od dziś

Nikt nie umie tak przemawiać

Nawet Krzys.

Lecz Królika "Misiu-zjedz-co"

Niebezpieczne jest co nieco,

Bo zanadto swe Conieco - *kontynu*

Lubi Miś. *trzeba*



~~WERTMAN NA ZASUNIACTE~~

~~MAŁEJ WERTMANI NA SCENIE~~

~~STYDOWSUKI TRAF - SORÓCZO~~ OGON KLAPOUCHEGO

Scena czwarta

KLAPOUCHY Błaczego ? Na co i po co ? O tyle o ile, jak się masz !

PUCHATEK A ty jak się masz.

KLAPOUCHY Nie bardzo się mam, już nie pamiętam czasów żebym jakoś się miał.

PUCHATEK Ach mój Kłapouchu bardzo mnie to martwi. Pozwól, że ci się przypatrzę. "obchodzi go naskoło/ Powiedz mi Kłapouszku, co się stało z twoim ogonem.

KLAPOUCHY A co się miało z nim stać ?

PUCHATEK Nie ma go na miejscu.

KLAPOUCHY Czy jesteś tego pewien ?

PUCHATEK Zwykle tak jest, że ogon jest albo go nie ma. Co do tego nie można się pomylić. A twój go nie ma.

KLAPOUCHY Nie ma, a co tam jest ?

PUCHATEK "ic.

KLAPOUCHY Trzeba się przekonać. /obraca się kilka razy po czym zajrzał przez rozstawione przednie nogi./

Przekonałem się, że masz rację.

PUCHATEK Pewnie, że mam rację.

KLAPOUCHY To jest zupełnie jasne, nie mam teraz co do tego żadnych złudzeń.

PUCHATEK            Musiałeś go gdzieś zostawić.

KLAPOUCHY        Ktoś musiał no go zabrać i jak tu mieć do nich serca.

PUCHATEK            Kłapousiu, przysięgam ci, że ja Kubuś Puchatek  
odnajdę twój ogon.

KLAPOUCHY        Dziękuję ci, Puchatku, prawdziwy z ciebie przyjaciel,  
nie to co inni.

PUCHATEK            /myśli/ Pójdźmy do Sowy Przemądrzałej i jeśli  
ktokolwiek wie cokolwiek o czykolwiek to tylko Sowa  
Przemądrzała - albo nie jestem Kubusiem Puchatkiem -  
a przeciw nim jestem. /idę śpiewając/:

wyśledzić Sowa<sup>M<sup>p</sup></sup>

Tra la la, tra la la  
Tra la la, tra la la  
Rum tum tum. tra la bum                    Muz. 2  
Rum tum tum, tra la bum.

/wchodzi na galeryjkę, Puchatek stuka kołatką i woła/  
Sowa przychodzi po poradę, to ja, Kubuś Puchatek.

SOWA                Co słyszał Puchatku, jakie masz nowinki.

PUCHATEK            Ach, okropne i smutne. Mój przyjaciel Kłapouchy  
zgubił swój ogon. Strasznie ma go brak, więc czy nie  
mogłabyś mi łaskawie powiedzieć gdzie go szukać.

SOWA                Widzisz, najczęściej praktykowane postępowanie w takich  
wypadkach jest następujące...

PUCHATEK            O jej ! Co znaczy najczęściej polukrowane postękiwanie ?  
Jestem misiem o bardzo małym rozumku a długie słowa  
sprawiają mi wielką trudność.

SOWA                To oznacza rzecz,, którą ma się zrobić. Więc rzecz  
do zrobienia jest następująca: po pierwsze wyznaczenie

wynagrodzenia. Po drugie trzeba ogłosić.

PUCHATEK

Chwileczkę, co masz zrobić dla tego czegoś coś powiedziała, bo właśnie kichnęłaś w tej chwili kiedy chciałaś to słowo wymówić.

SOWA

Mylisz się, nie kichnęłam.

PUCHATEK

Kichnęłaś Sowa.

SOWA

Przepraszam cię Puchatku, nie kichnęłam. Niepodobna kichnąć nie wiedząc o tym.

PUCHATEK

Tak, ale nie można użyć kichnięcia bez tego żeby ktoś nie kichnął. M spiew.

SOWA

Więc powiedziałam tak: po pierwsze, wyznaczenie wynagrodzenia, po drugie trzeba ogłosić...

PUCHATEK

Co, powtórz jeszcze raz.

SOWA

Wy-na-gro-dze-nia ogłosimy, że damy bardzo dużą ilość czegoś tam temu kto odnajdzie ogon Kłapouchego.

PUCHATEK

Acha, rozumiem, ale mówiąc o bardzo dużej ilości czegoś tam jak zwykle o tej porze myślę o jakimś małym cenieco - /rozgląda się/ Po prostu tyk słodkiej śmietanki, czy czegoś tam innego i odrobinę miodu.

SOWA

/Udsze, że nie słyszy/ Otóż więc, napiszemy na karteczce ogłoszenie i zawieszmy je w lesie.

PUCHATEK

Odrobinę miodu albo cokolwiek innego.

SOWA

Osoba, która napisze ogłoszenie może być tylko Krzys. To właśnie on sporządził napisy na metalicznych frontowych drzwiach. Chyba je widziałaś Puchatku.

PUCHATEK /zły, że nie został poczęstowany/ NIE ~~KAPOUCHY~~

SOWA Naprawdę, nie widziałeś cih, chodź, musisz je koniecznie zobaczyć. Ładny dzwonek, prawda? A jaki prześliczny chwascik, czyż nie?

PUCHATEK Coś mi on przypomina, tylko nie mogę sobie przypomnieć co. Skąd go masz?

SOWA Szłam akurat przez las, naraż patrzę, a to sobie wisi na krzaku. Zdawało mi się, że tam ktoś mieszka, więc pociągnęłam, żeby zadzwonić, a to mi zostało w rękach, a że zdawało mi się, że to nikomu niepotrzebne zabrałam do domu i...

PUCHATEK Sowo, popełniłaś pomyłkę. Jest to komuś bardzo, a bardzo potrzebne.

SOWA Komu?

PUCHATEK Kłapouchemu, mojemu drogiemu przyjacielowi Kłapouchemu. On to bardzo lubi.

SOWA Lubił i zgubił?

PUCHATEK Tak, był do tego bardzo przywiązany /odczepia chwascik/ Ale jak go przymocować z powrotem. Bez pomocy Krzysia nie da rady. /wołają/ Krzysiu, Krzysiu.

Muz. 6 - P A N T O N I M A

/Krzysie przybiega z wielką sgrafką, przypina ogen, Kłapouchy skacze z radości, Puchatek śpiewa?/

/końcówka melodii muz. 6/

Kto znalazł ogen?

Ja, rzekł Puchatek.

O trzy na drugą

MUZ. 7

Dzisiaj we czwartek.

P O M R U K I - tercet Puchatek, Krzys, Klapouchy

Ach, motylki już fruwać

M.P.

Dni wiosenne przybawają,

Rybki w stawie się pluskają,

Flis i plum.

Turkaweczko w lesie grucha,

Brzęczy pszczołka, bzyka mucha,

Kumka śaba i ropucha,

Kum, kum, kum.

Wystrzeliły kwiatów paki,

Cwirlą pliszki i skowronki,

Wiosna dzwoni w lesne dawaniki,

Din, din, don.

Świat się śmieje razem z Misiem

Pachną kwiatki, łęk strojnisie,

I chrabąszcze zleciały się

Z wszystkich stron.

Z traw wyjrzały już pierwiosniki

W gaju śpiewa wdzięczne piosenki

Muzykalny i beztreski

Słowik zuch.

Aż z radości krowa grucha

Byczy pszczoła, kumka mucha,

A Puchatek w słońcu pucha,

Puch, puth, puch !

/Klapouchy wybiega/

→ jeźdźca Sowa

Scena piąta

P U Ł A P K A

PROSIACZEK

Aaaaa

KRZYS

Widziałem dziś słonia Prosiaczku.

PROSIACZEK

A co on robił ?

KRZYS

Wyrzewał się na słońcu.

PROSIACZEK

I ja też widziałem słonia, tylko nie wiem czy to był  
słoń.

PUCHATEK

I ja też widziałem - jak też może wyglądać słoń

KRZYS

Nieczęsto spotyka się słonie. /wraca do domu, Puchatek  
i Prosiaczek idą do chatki Puchatka, sprawdzają czy  
Krzys poszedł, Puchatek nakrywa do stołu, stawia  
butelkę miodu - popijają/

PROSIACZEK

Jeśli wiesz o co mi chodzi Puchatku

PUCHATEK

O to samo co i mnie, Prosiaczku.

~~/popijają/~~

PROSIACZEK

Ale z drugiej strony Puchatku musimy pamiętać o tym

PUCHATEK

Słuczna rada Prosiaczku, nie pomyślałem o tym

~~/popijają/~~

PUCHATEK

Prosiaczku, coś sobie postanowiłem.

PROSIACZEK

Co postanowiłeś, Puchatku.?

~~/popijają/~~

PUCHATEK

~~/konspiracyjnie/~~ Postanowiłem złapać słonia.

PROSIACZEK

Co takiego Puchatku ? Ależ ty nie dasz rady,

~~/popijają/~~



PUCHATEK /~~bańczucanie~~/ Zrobię to. I musi to być bardzo pomysłowa pułapka więc i ty będziesz musiał mi w tym pomóc, Prosiaczk.

PROSIACZEK /~~bohatersko~~/ Puchatku ! Zobaczysz jak ja ci pomogę - a jak się do tego weźmiemy.

PUCHATEK O to właśnie chodzi, jak ?

~~/popijają/~~

Wykopiesz strasznie głęboki dół i wtedy słoń idąc tamtędy wpadnie do tego dołu i wtedy

PROSIACZEK Dlaczego ?

PUCHATEK Co dlaczego ?

PROSIACZEK Dlaczego miałby tam spaść.

PUCHATEK Słoń może sobie spacerować nucąc piosenkę i patrząc w niebo zastanawiać się czy nie będzie deszczu. W ten sposób nie zobaczy strasznie głębokiego dołu aż do chwili kiedy nie wpadnie i wtedy będzie już za późno.

PROSIACZEK To jest bardzo dobry podstęp tylko przypuszczaj, że deszcz już padał przedtem.

~~/popijają/~~

PUCHATEK O tym nie pomyślałem, ale gdyby deszcz już padał wcześniej słoń mógłby patrzeć w niebo i zastanawiać się czy się nie wypogodzi w i w ten sposób nie zauważy strasznie głębokiego dołu dopiero gdy wpadnie... I wtedy będzie już za późno.

PROSIACZEK Skoro ten punkt został już wyjaśniony, mam wrażenie że będzie to naprawdę pomysłowa pułapka.

/Puchatek co chwilę zasypia, Prosiaczek staje się coraz bardziej aktywny/

PUCHATEK Ale jest jeszcze pewna rzecz, o której należało pomyśleć, a mianowicie, gdzie się wykopie głęboki dół.

PROSIACZEK Najlepsze miejsce byłoby tam, gdzie będzie siedział akurat słoń, przed samym wpadnięciem tylko o krok dalej.

PUCHATEK /ziewa/ A co się stanie jak on nas zobaczy jak będziemy kopać ?

PROSIACZEK Przecież on będzie patrzył w niebo.

PUCHATEK Ale może się domyślić, jeśli spojrzy w dół, To nie takie łatwe jak mi się zdawało. Przypuszczam, że to dlatego tak trudno złapać słonia.

PROSIACZEK Tak, to chyba dlatego.

PUCHATEK Dajmy na to, że ty chciałbyś mnie złapać. Co byś zrobił ?

PROSIACZEK Tak bym zrobił: zamajstrowałbym pułapkę i do tej pułapki wsadziłbym garnek miodu, a ty zwąchałbyś go, wlaźbyś do środka i...

PUCHATEK Wlaźbym do środka.

PROSIACZEK Słowem już byś tam był, a ja bym cię złapał. Teraz najważniejsza rzecz, o której trzeba pomyśleć, to to, co lubią słonie. Zdaje się, że żółędzie, prawda ? Puchatku, mówię do ciebie, zbudź się.

PUCHATEK /przez sen/ Miód jest o wiele lepszą przynętą niż żółędzie.

PROSIACZEK No dobrze, niech więc będzie miód.

PUCHATEK Świetnie, więc niech będą żółędzie.

PROSIACZEK Więc miód...śpisz ? No, dobrze, to ja sam zastaknię  
tę pułapkę. /kopie śół, wstawia słuik po miedzie,  
wchodzi do swojego domku/

PUCHATEK /budzi się, rozgląda się za małym Senieco/ Wtem, że  
miałem tu garnek z miodem. A na nim było napisane  
Mjód przez j, żebym wiedział, że to jest miód, to  
naprawdę bardzo dziwne. /śpiszwa/

To po prostu niebywałe,

Żelen garnek miodu miałem,

MUZ.8 A na garnku tym jak drut

Napisane było MJUT.

Garnek śliczny był, nowutki,

Kolorowe miał obwódki,

Więc ogromnie

to mnie

Snuć,

Że mój garnek się zarzucił.

Przypominam sobie, że Prosiaczek chciał wstawić  
garnek do strasznie głębokiego dołu, żeby złapać  
słonia. Masz ci los ! Wszystko to przez nadmiar  
uprzejmości dla panów słoni. /pochodzi do dołu,  
schyla się do miodu, wpada do dołu, krzyczy/  
RATUNKU ! RATUNKU ! /Podnosi się w dole wystaje mu głó-  
wa z garnkiem na głowie./

PROSIACZEK /wybiega z domu i zastanawia się/ Jak też wygląda  
słoń, czy jest dziki i groźny, czy przychodzi kiedy  
na niego gwizdnąć, czy na ogół lubi Prosiaczki,

a jeśli lubi, czy nie robi mu różnicy jaki to jest  
rodzaj prosiaczka /pochodzi do dołu/ O jej !  
O jej !

PUCHATEK /Mruczy z głębi garnka/ Pomocy o jej !

PROSIACZEK /biegnie do Krzysia/ Pomocy, pomocy, słoń się straszli-  
wy słoń, pomocy, pomocy, słońiowy strach ! Słońiocy !  
Słońiocy ! Strachowy pom ! Pomocy strach ! Słońiocy !

KRZYS Co się stało Prosiaczku ?

PROSIACZEK Sło...sło...słoń...słoń !

KRZYS Gdzie ?

PROSIACZEK O TAM !

KRZYS A jak on wygląda ?

PROSIACZEK JAK...JAK...ma największy łeb...jaki kiedy  
w życiu widziałem, wielki, olbrzymi jak nie wiem co.  
Ogromny duży jak olbrzymie nie wiem co...jak  
garnek.

KRZYS Pójdę i zobaczę jak on wygląda.

PROSIACZEK Czy ty nic nie słyszysz ?

KRZYS Coś słyszę.

PROSIACZEK Tutaj. /szepem/ Czy to nie straszne ?  
/chowa się za Krzysiem/

KRZYS /wybucha śmiechem, ściąga garnek z głowy Puchatka,  
oba wyciągają Puchatka z dołu/  
Ach, ty misiu, misiu, okropnie cię lubię.

PUCHATEK I ja cię też. /Krzys wraca do domu, Prosiaczek  
wchodzi do domku, Puchatek śpiewa/

Prosiaczek ALE TY DUELNY I MĄDREY - (M)<sup>P</sup> - 17 02 02 MARCA

-KROKIANU-

Co to sroczko gadatliwa  
Kiedy brzęczy to nie spi wa  
Powiedz, jak się to nazywa,  
Sroczko - Skoczko gadatliwa ?

MUZ. 9

S Ł O K

Co to, sroczko gadatliwa:  
Kiedy lazi, to nie pływa,  
Powiedz co to zwykle bywa,  
Sroczko - Skoczko gadatliwa ?

S Ł O K

- POZON  
- króliczki -

Co to, sroczko gadatliwa:  
Kiedy chodzi, to się kiwa,  
Powiedz, co się za tym skrywa,  
Sroczko - Skoczko gadatliwa ?

S Ł O K

- KLAPOUCHY -

Scena z ósta

URODZINY

KLAPOUCHY

/wchodząc/ Tak, tak, tak, tak, śpiew. "radość.  
Jumpa, jumpa jumpapapapa.

PUCHATEK

O, bardzo się cieszę.

KLAPOUCHY

/Ponuro/ Niektórzy mogą.

PUCHATEK

Dlaczego, co się stało ?

KLAPOUCHY

Czy musiało się coś stać ?

PUCHATEK

wydajesz mi się bardzo smutny, Klapousiu.

KLAPOUCHY

Smutny, dlaczego miałbym być smutny ? Dzień są moje urodziny. Najczęściwszy dzień w roku.

PUCHATEK

/zdziwiony/ Twoje urodziny ?

KLAPOUCHY Tak jest, czy nie widzisz ? Spójrz na prezenty, jakie dostałem. /wskazuje na lewo i prawo/  
Spójrz na torcik urodziny, na świece, na różowy lukier.

PUCHATEK /spogląda na prawo i lewo/ Prezenty ? Torcik urodzinowy ? Gdzie ?

KLAPOUCHY Czyż ich nie widzisz ?

PUCHATEK Nie, nie widzę.

KLAPOUCHY A ja też nie widzę. Ha, ha, żart, ha, ha.

PUCHATEK ~~/Drapie się za uchem zakłopotany/~~ Czy naprawdę są dziś Twoje urodziny ?

KLAPOUCHY Tak jest.

PUCHATEK A więc przyjm<sup>o</sup> ode mnie najserdeczniejsze życzenia Kłapousiu.

KLAPOUCHY Nawzajem, Kubusiu Puchatku.

PUCHATEK Przecież to nie moje urodziny.

KLAPOUCHY Nie, moje.

PUCHATEK Więc dlaczego powiedziałaś nawzajem ?

KLAPOUCHY A czemu by nie ? Chyba nie chcesz być zawsze nieszczęśliwy w dniu moich urodzin, co ?

PUCHATEK Aha, rozumiem.

KLAPOUCHY Jest już dostatecznie smutno, że ja dziś jestem nieszczęśliwy bez prezentów i bez torcika z różowym lukrem, zapomniany i opuszczony. \* PISENKA

CO TO SPOCULO  
C'ADATLIVA.....

Królik  
Kangurzyca  
Malaństwo  
Prosiaczek

Ś c e n a s i ó d m a

P O R W A N I E

/wchodzi Kangurzyca z Malaństwem. Malaństwo bawi się skakanką. Kangurzyca robi na drutach, pilnując Malaństwa. Puchatek, Prosiaczek i Kłapouchy przyglądają się, pukają do Królika, Królik wychodzi/

PUCHATEK            Sąd oni się tutaj wzięli.

KRÓLIK              Całkiem po prostu, jeśli wiesz co to znaczy, Puchatku.

PUCHATEK            Acha ! Całkiem po prostu ach...

KRÓLIK              Nie podoba mi się to wszystko. Jesteśmy sobie wszyscy u siebie, w lesie, ty Puchatku, ty Prosiaczku i ja, a tu naraz

PUCHATEK            I Kłapouchy

KRÓLIK              I Kłapouchy, a tu naraz

PUCHATEK            I Sowa Przemądrzała

KRÓLIK              I Sowa Przemądrzała - jesteście wszyscy u siebie i kogo widzimy, jakieś dziwne zwierzę. Zwierzę o którym nawet nigdy nie słyszeliśmy. Zwierzę, które nosi całą swoją rodzinę w kieszeni. Przypuśćmy, że ja na przykład zaczę- nę nosić całą moją rodzinę w kieszeni. Ile kieszeni musiałbym mieć.

PROSIACZEK          Szeenaście.

KRÓLIK              Siedemnaście i jeszcze jedną na chusteczkę do nosa. To już osiemnaście. Osiemnaście kieszeni w jednym ubraniu. To o wiele za dużo. /chwila milczenia/

PUCHATEK            Piętnaście.

KRÓLIK              Piętnaście czego ?

- PUCHATEK Piętnaście osób twojej rodziny.
- KROLIK No i co ?
- PROSIACZEK Mniejsza z tym, chodzi o to co mamy zrobić z Kangurzy-  
cą.
- KROLIK Najlepiej będzie tak. Perwiemy Maleństwo i ukryjemy je.  
A kiedy mama Kangurzyca zapyta, gdzie jest Maleństwo,  
powiemy a kuku.
- PUCHATEK A kuku, a kuku, a kuku. To bardzo ładnie brzmi. Mogli-  
byśmy powiedzied, a kuku bez perywania Maleństwa.
- KROLIK Puchatku, nie masz ani krzty rozumu.
- PUCHATEK Wiem o tym.
- KROLIK Po to powiemy a kuku, żeby mamie Kangurzycy dać do  
zrozumienia powiemy <sup>ci</sup> gdzie jest Maleństwo, jeśli namz  
obiecasz, że zabierzesz się z lasu i już nigdy w te  
strony nie wrócisz.
- PROSIACZEK Jest tylko jedna ważna rzecz /krzyci się niepokojnie/  
rozmawiałem z Krzysiem, który mi powiedział, że Kangu-  
ry są powszechnie znane, jako jedne z najdzikszych  
zwierząt. Na ogół nie boją się dzikich zwierząt, ale  
każdy o tym wie, że jeśli jednemu z najdzikszych  
zwierząt zabrać jego małe, one stają się takie dzikie  
jak <sup>15</sup> dwa najdziksze zwierzęta. Wobec tego, powiedzenie  
a kuku, jest może trochę nierozsądne.
- KROLIK /zabiera się do piśania/ Prosiaczku nie masz ani krzty  
odwagi.
- PROSIACZEK Nie łatwe jest być odważnym, kiedy się jest bardzo  
małym zwierzątkiem.



na drzewie jak Sowa. I zostaniemy tu już na zawsze. Widzę stąd domek Prosiaczka. Prosiaczku, widzę stąd twój domek! Prawda, że jesteście wyseko? Czy dom Sowy jest też tak wyseko?

PROSIACZEK Jakżeś ty tam wlaźł, ~~Małeństwo~~?

MALEŃSTWO Na grzbiecie Tygrysa. A tygrysy nie mogą zlaźić w dół, tylko w górę, bo ich ogony wiążą im w drogę. A Tygrys zapomniał o tym, kiedyśmy wlaźli, i teraz dopiero sobie przypomniał. Więc muszę tu zostać na zawsze, już na zawsze! Chyba, że wejdziemy wyżej. Co ty mówisz, Tygrysku? Tygrys powiada, że jeśli wyleziemy wyżej, to nie będziemy mogli zobaczyć domku Prosiaczka, więc już zostaniemy tutaj.

PUCHATEK Prosiaczku, co by tu zrobić?

PROSIACZEK Czy oni utkwili?

PROSIACZEK Czy nie mógłbyś wdrapać się do nich na górę?

PUCHATEK Mógłbym Prosiaczku, i mógłbym wziąć Małeństwo na barana i znieść na dół. Ale nie mogę wziąć na plecy Tygrysa. Więc musimy wymyślić coś innego.

*królizli  
al st. inżyniera. (M.P.)*

PUCHATEK Ach, Krzysiu...

KLAPOUCHY I Klapouchy.

PUCHATEK Tygrys z ~~Małeństwo~~ wdrapali się na sam wierzchołek Sosny i nie mogą zejść i...

PROSIACZEK Zdaje mi się, że gdyby Klapouchy stanął pod drzewem, a Puchatek stanął na grzbiecie Klapouchego, a ja bym stanął na ramionach Puchatka...

PROSIACZEK Tak - ja myślałem... /Puchatek powiedział "aha" i wszyscy zaczęli rozmyślać na nowo/

KRZYŚ Już wiem!

KLAPOUCHY Posłuchaj Prosiaczku, a dowiesz się, co mamy zamiar zrobić.

KRZYŚ Otóż ja zdejmę kurteczke i każdy z nas będzie trzymał za jeden jej koniec, a potem Małeństwo i Tygrys skoczą na nią. To będzie zupełnie miękkie i wygodne i nic im się nie stanie.

KLAPOUCHY Ściągnąć Tygrys ana dół i nikogo nie uszkodzić. Te dwie zarządy zanożaj sobie w głowie, Prosiaczku, a wszystko będzie w porządku.

MALEŃSTWO Tygrysku, Tygrysku, będziemy skakać! Popatrz, jak ja skacze! Tygr To będzie zupełnie tak, jakbym fruwał. Czy tygrysy to potrafią? Krzysi-u, ja lecę! To byle cudowne.

- MALEŃSTWO           Popatrz ja ja skaczę.
- PUCHATEK            Jak się masz, Maleństwo, dzielny Kawalerze.
- KANGURZYCA         Właśnie mieliśmy wracać do domu, dobry wieczór Króliku  
jak się masz Prosiaczku.
- KROLIK i  
PROSIACZEK         Dobry wieczór.
- /Królik stuka Puchatka w bok/
- PUCHATEK            Droga Kangurzyco, nie wiem czy na ogół interesujesz  
się poezją.
- KANGURZYCA         Raczej nie.
- PUCHATEK            Czyżby ?
- KANGURZYCA         Maleństwo kochane, jeszcze tylko trochę poskacz,  
a potem musimy iść do domu.
- KROLIK              /do Puchatka/    Nie zaczynaj.
- PUCHATEK            Jeśli chodzi o poezję to idąc sobie teraz lasem  
ułożyłem taki mały wierszyk.
- KANGURZYCA         Doskonale. Maleństwo kochane, już idziemy.
- KROLIK              "araz, zaraz. Bardzo ci się spodoba ten poemacik
- PROSIACZEK         Rozkochasz się w nim po prostu.
- KROLIK              Musisz go posłuchać bardzo uważnie, jak to idzie  
Puchatku.
- PUCHATEK            /śpiewa/
- W poniedziałek w chmurny dzień  
                      Rozmyślałem idąc lasem:
- MUZ.10            "Czemu tym jest zawsze ten,  
                      A ów owym - tylko czasem ?"
- A we wtorek myślę tak:
- /Było ciepło i słonecznie/

KURTUNA  
NA WYŚCIE ROMANA  
MARCA

(M)P.

Wzajemne prośbów  
na widowni

KONIEC AKTU I

" To na pewno tak czy siak,  
Ale tanto niekoniecznie".  
Znów we środe padał deszcz,  
Więc rozwałem z niepokojem:  
"Wasi naszym mogą też,  
lecz nie mogą twoje moim".  
W czwartek znów był mróz i szron...  
Pomyślałem coś tu będzie...  
Bo choć tutaj dzisiaj on,  
Ale oni zawsze wszędzie."  
W piątek...

/Kangurzyca przerywa/

KANGURZYCA

Ach, tak, tak, tylko jeden skok kochane Maleństwo  
i naprawdę musimy iść do domu. /Królik daje Puchat-  
kowi szturchańca dla zachęty/

PUCHATEK

Wracając do poezji, czyś zwróciła kiedyś uwagę na  
tanto drzewo. O, tam, tam.

KANGURZYCA

Gdzie, no Maleństwo już najwyższy czas /wyciąga rękę  
do Maleństwa patrząc w górę, Królik nabiera maleństwo,  
Prosiaczek skacząc podchodzi do Kangurzycy/

PUCHATEK

O to akurat na wprost, czy widzisz

KANGURZYCA

Nie. Teraz kochane Maleństwo idziemy do domu.

PROSIACZEK

/podaje rękę Kangurzycy, Królik ucieka z Maleństwem/

PUCHATEK

Na drzewie siedzi ptaszek, a widząc go stąd, a może to  
rybka.

KANGURZYCA

/która zauważyła zmianę/ Co się stało, gdzie jest  
Królik.

PUCHATEK Królik musiał odejść. Coś sobie nagle przypomniał i musiał pójść.

KANGURZYCA A Prosiaczek?

PUCHATEK Zdało się, że i Prosiaczek w tej samej chwili o czymś sobie przypomniał.

KANGURZYCA No więc i my już uciekamy sobie do domu. Do mieszkania, Puchatku. /mówi do widowni/ ~~czuli oni plotają mi figle to ja im opłatom figle /do Prosiaczka/~~  
A teraz kochane Maleństwo pora się myć, najpierw kąpiel.

PROSIACZEK /przerazony/ Nie chcę!

KANGURZYCA Tak sobie myślę, czy nie przydałoby ci się dzisiaj ziana kąpiel. Wehoda do balii /Prosiaczek się opiera, Kangurzyca wchodzi do balii/

PROSIACZEK Samo-Kangurzyco, widzę, że niedługo czas żebyśmy pomócili ze sobą otarcie. Nie jestem Maleństwo, jestem Prosiaczek.

KANGURZYCA Tak, tak, słicznie niedługojesz głos Prosiaczka. Jakiś ty mądry i cacy /wyjmuje z kieszonki gąbkę i mydło, szoruje Prosiaczka/ Ciekawe jestem co teraz porabia Prosiaczek.

PROSIACZEK /wrzeczony/ Czy ty mnie nie widzisz, czy nie masz oczu spójrz na mnie.

KANGURZYCA Właśnie ostrzę, drogie Maleństwo, a ty przypomnij sobie co ci mówiłam o robieniu min. Jeśli będziesz robił miny, jak Prosiaczek, to staniesz się do niego potrzebny, a wtedy pomyśl jak ci przykro będzie /szoruje go mocniej/

- PROSIACZEK O, jej, puść mnie, jestem Prosiaczek.
- KANGURZYCA Nie otwieraj buzi kochanie, bo nalykasz się mydła-  
a widzisz, nie mówiłam.
- PROSIACZEK /prychając/ Tyś, tyś, tyś, to zrobiła nsumyślnie.
- KANGURZYCA /wyjmuje z kieszeni butelkę z tranem i łyżkę/ Teraz  
jeszcze maleństwo dostanie łyżkę tranu
- PROSIACZEK Po po co, po co tran.
- KANGURZYCA Po to, żebyś urósł duży i silny, kochanie. Nie chcesz  
chyba być podobny do małego i słabego prosiaczka.
- PROSIACZEK /krzyczy/ Krzysiu, Krzysiu /Krzys wbiega/ Powiedz  
Kangurzycy kim jestem. Ona upiera się, że jestem  
Maleństwem, a ja nie jestem Maleństwem, nieprawda.
- KRZYS Nie możesz być Maleństwem, bo właśnie przed chwilą  
widziałem przez okno jak Maleństwo bawi się z  
Królikiem.
- KANGURZYCA To wprost nie do wiary, żebym aż tak się pomyliła.
- PROSIACZEK A widzisz, mówiłam ci, jestem Prosiaczek.
- KRZYS Nie jesteś Prosiaczek, znam Prosiaczka, jesteś zupe-  
nie innego koloru.
- PROSIACZEK To wszystko dlatego ponieważ przed chwilą wziąłem  
kąpiel.  
/Prosiaczek wybiega, przyprowadza Królika z Maleństwem.  
Oddają Maleństwo Kangurzycy/
- KRZYS No i znów się wszystko dobrze skończyło, a teraz  
zapraszam was wszystkich na przyjęcie, które urządzi-  
łem z okazji urodzin Kłapouchego.

PUCHATEK

No to ja ułożę z tej okazji nową piosenkę  
/Puchatek śpiewa, wbiegają Króliczki i tańczą z  
wszystkimi./

Hejże ha ! Niech Kubuś żyje  
Niechaj tyje, je i pije  
Czy przy środziku, czy przy wtorku MUZ \$\$  
On w miodowym jest humorku.  
I niewiele o co dba,  
Gdy na nosie miodek ma !

Więc śpiewajcie wszyscy dzisiaj  
Hymn na cześć Puchatka Misia  
Który swe ceniece zje bis  
Za godzinę lub za dwie.

/wszyscy powtarzają refren idąc do domu Krzysia, przed  
wejściem stają frontem do widowni i recytują chórem/

A wy teraz przerwę macie  
Ze kwadransik nas spotkacie  
T U.

KOŃCZĄC CZĘŚĆ PIERWSZĄ

KURTyna  
NA ŚCIEMNIENIE  
widowni  
Zjawiła SOWA  
na motyw  
musejowy

Warianty  
kurtyna

(M)

- 38 -

CZĘŚĆ II

ZIMA

Scena ósma

ODKRYCIE BIEGUNA

/na proscenium przed kurtyną parada Odkrywców Bieguna/

Sowa  
Puchatek  
Krzys  
Kangurzyca  
Maleństwo  
Krapowuch  
Kleścin

Wszyscy w długim szli szeregu,

By północny odkryć Biegun

Więc na przedzie kroczył Krzys

MUZ 12

Za nim Królik, potem Miś,

A za Miśm szedł Prosiaczek

Co wełniasty wziął serdaczek.

Guardząc wręcz niebezpieczeństwem

Kangurzyca szła z Maleństwem

Osiół, Sowa Przemądrzała

Wykształcona i bywała,

A na końcu była klika

Krewnych i znajomych Królika.

/Kurtyna się odsłania - krajobraz zimowy/

KRZYS

"yruszamy wszyscy na wyprawę.

PUCHATEK

Na przyprawę. Nagdy nie byłem na żadnej przyprawie.

KRZYS

"yprawie - głupi Miśm. To się zaczyna na W

PUCHATEK

Wiem, wiem /na boku/ ale prawdę mówiąc to nie wiedziałem.

KRZYS

Wyruszamy na odkrycie Bieguna Północnego.

PUCHATEK

O, a co to jest Biegun Północny ?

KRZYS

To jest coś, co się odkrywa. /na boku/ Ale sam nie jestem pewny co to znaczy.

WARSZCIE! - SOWA

- BUCHATEK Acha, rozumiem. A czy niedźwiadki nadają się do tego ?
- KRZYS "aturalnie, i Królik i Kangurzyca i wszyscy. I to jest wyprawa. To właśnie to oznacza. Tacy różni co idą. A ty byś lepiej zrobił żebyś wszystkich przygotował, a ja sprawdzę, czy moje fuzje są w porządku /odchodzi/
- PUCHATEK Idziemy wszyscy na przyprawę z Krzysiem.
- KRÓLIK A co to jest, na czym będziemy .
- PUCHATEK Myślę, że to rodzaj statku.
- KRÓLIK Acha, rodzaj statku.
- PUCHATEK Tak, i odkrywamy Biegum czy coś takiego. Nie wiem dobrze co to jest, ale mamy to odkryć.
- WSZYSCY My, my , my.
- PUCHATEK Tak. Idziemy na przyprawę wszyscy, ale nas jest, żeby coś odkryć.
- PROSIACZEK A co odkryć ?
- PUCHATEK Ach, cokolwiek.
- PROSIACZEK może coś dzikiego ?
- PUCHATEK Krzys nie mówił o dzikości, powiedział tylko, że to się zaczyna na W i że mam was przygotować. Zbiórka ! Baczność ! Specznij ! Baczność ! - *Króliczki*  
~~/Króliczki robią wszystkie odwrotnie/~~  
Co to jest ?
- KRÓLIK ~~/z lekceważeniem/~~ Ja ich nie prosiłem. Oni przyszli sami. Oni tak zawsze. Niech sobie idą na końcu za Kłapouchym.
- KŁAPOUCHY Moim zdaniem to wszystko nie ma sensu. Ja wcale nie chciałem pójść na tę przy... jak to tam Puchatek



powiedział. Idę tylko przez grzeczność. Ale jeżeli za każdym razem kiedy zechcę usiąść i wypocząć będę musiał uprzętnąć conajmniej z półtora tuzina krewnych i znajomych Królika, to to nie jest żadna przy... jak to się nazywa - tylko wielki bałagan. Oto jest moje zdanie.

SOWA

Wiem co masz namyśli. Jeśli chcecie wiedzieć jakie jest moje zdanie.

KLAPOUCH

Nie pytam nikogo o zdanie tylko swoje mówię. Możemy szukać Bieguna Północnego albo bawić się w "lata piasek po ulicy" jest mi to zupełnie obojętne.

PUCHATEK

Cieza. Muszę was teraz przygotować. Więc na przykład: idziemy...

WSZYSCY

/wołają/ Idziemy, idziemy.

*PIOSENA (M)  
Wnawisz w drugim słu srazu.....  
str. 38*

~~PUCHATEK~~

~~Nie idziemy tylko na przykład idziemy i natrafiamy narzeczkę, ale nie na mostka. Co robimy? - bu-đu-je-my kład-kę. A z czego budujemy, no z czego? Musimy nazbierać patyków. Szukajcie patyków.~~

~~/wszyscy szukają patyków, Klapouchy znajduje biegun od konia na biegunach. Podaje Puchatkowi, wchodzi Krzys, Puchatek melduje./~~

~~Melduje, że przyprawa do tego e... Bieguna w komplecie.~~

KRZYS

Puchatku, gdzie to znalazłeś. To biegun od mojego drewnianego konia, z odłamną nogą. Puchatku wyprawa jest zakończona. Znalazłeś biegun.

KLAPOUCHY

Czy to to?

KRZYS

Tak.

KLAPOUCHY

Czy to to, czegośmy szukali?

*A jednak deszcz nie padł /  
względem wznoszą się słońce / (M)  
epizoda Sowa*

*- spiew Mina*

PUCHATEK

/dumny/ Tak.

KLAPOUCHY

Acha.

/wbijają biegun w ziemię, Krzysław zawiesza tabliczkę  
z napisem:

BIEGUN POŁNOČNY

ODKRYTY PRZEZ

PUCHATKA

PUCHATEK GO ZNALAZŁ

/zaczyna padać śnieg. Wszyscy cieszą się ze śniegu,  
tańczą i śpiewają/

Im bardziej pada śnieg

Bim-bom

Im bardziej prószy śnieg

MUZ \$!

Bim-bom

Tym bardziej sypie śnieg

Bim-bom

Jak biały puch z poduszki.

i nie wie zwierz <sup>ni</sup> czy człek

bim-bom

Choć żyłby cały wiek,

bim-bom

Kiedy tak pada śnieg

bim-bom

Jak marzną mi paluszki.

55

BALADA 87...  
- TYGRYS -

S c e h a   t r z y n a s t a

T Y G R Y S

/Puchatek kładzie się spać, ściemnienie, zasypia  
Świt. Wchodzi Tygrys i obija się o sprzęty. Puchatek  
budzi się/

PUCHATEK      Czy to ty Prosiaczku?

TYGRYS        Uorraorraorraorraorraorra... /obchodzi drzewo naokoło/

PUCHATEK Co to może być. Znam najrozmaitsze dźwięki w lesie ale tego jeszcze nie słyszałem. Nie jest warczenia ani mruczenie, ani szczekanie ani też chrząkanie, ale jest to dźwięk, który wydaje bardzo dziwne zwierzę. A ono wydaje ten dźwięk, tuż pod moimi drzwiami. Wsta-  
nę i chyba poproszę je, żeby przestało. Hej!

TYGRYS Hej!

PUCHATEK Ocho! Hej!

TYGRYS Hej!

PUCHATEK Acha, to ty! - Hej!

TYGRYS Hej!

PUCHATEK Kto tam?

TYGRYS Ja.

PUCHATEK Acha, proszę wejść.

/Tygrys wchodzi, Puchatek przezornie staje z drugiej  
strony stołu, przedstawia się/

Jestem Puchatek

TYGRYS Jestem Tygrys.

PUCHATEK Acha. Czy Krzys cię zna?

TYGRYS Pewnie, że zna.

PUCHATEK No, dobrze. Siadaj. Pora na śniadanie. Czy tygrys  
lubi miód?

TYGRYS Tygrysy wszystko lubią.

~~/Puchatek nakrywa do stołu, zarzuca obrus, Tygrys  
wpada pod obrus, zwiija się obrusem, walczy z nim/~~

PUCHATEK ~~To jest mój obrus.~~

- ~~TYGRYS~~ ~~Byłem ciekaw co to jest.~~
- ~~PUCHATEK~~ ~~To się kładzie na stół i na tym kładzie się rozmaite~~  
~~rzeczy. /stawia miód/ Ale przed tym gimnastyka!~~
- ~~Tra, la, la, Tra, la, la~~
- ~~Tra, la, la, tra, la, la~~
- ~~Rum tum tum, trala bum~~ MUZ 2
- ~~Rum tum tum, trala bum~~
- ~~/Puchatek się gimnastykuje. Tygrys naśladuje Puchat-~~  
~~ka. Siadają. Tygrys kosztuje miodu, widać, że mu~~  
~~nie smakuje/~~
- TYGRYS Bee, Tygrysy nie lubią miodu.
- PUCHATEK Myślałem, że one lubią wszystko.
- TYGRYS Wszystko prócz miodu.
- PUCHATEK W takim razie, może spróbujesz Prosiaczkowych  
 żołądzi.
- TYGRYS Dziękuję ci Puchatku, bardzo chętnie, bo żołądzie  
 to jest coś co Tygrysy lubią najbardziej.
- ~~/idą do Prosiaczka, pukają, Prosiaczek otwiera/~~
- PROSIACZEK Dzień dobry, Puchatku.
- PUCHATEK Dzień dobry Prosiaczku. To jest Tygrys.
- PROSIACZEK Ach, czy tak. /przemyka na drugą stronę/  
 Myślałem, że Tygrysy są mniejsze.
- TYGRYS Ho, ho, ale nie z tych wielkich.
- PUCHATEK Tygrysy lubią żołądzie i właśnie dlatego przyszliśmy  
 bo biedny Tygrysek nie jadł jeszcze dzisiaj śniadania.
- PROSIACZEK ~~/podsuwa Tygrysewi z daleka żołądzie/~~ Pozwól  
 proszę, więc ty jesteś Tygrys, to świetnie.

TYGRYS Y-ggy-hy-s-u-ię-o-ę-i

PUCHATEK  
I PROSIACZEK Co takiego?

TYGRYS Pehepracham. Tygrysy nie lubią żołądziej

TYGRYS Przecież mówiłeś, że lubią wszystko prócz miodu.

TYGRYS Wszystko prócz miodu i żołądziej

PUCHATEK Acha, rozumiem.

PROSIACZEK Więc może lubią oset?

TYGRYS Dobrze trafiłeś, bo właśnie oset to jest coś co Tygrysy lubią najbardziej.

PROSIACZEK Więc eholdźmy do Kłapouchego.  
/idę/

PUCHATEK Dzień dobry Kłapouchy. To jest Tygrys.

KŁAPOUCHY Co jest Tygrys.

PROSIACZEK  
I PUCHATEK To.

KŁAPOUCHY Obchodzi Tygrysa naokoło./ Co to jest, co powiedzia-  
łeś.

PUCHATEK Tygrys.

KŁAPOUCHY Acha.

PROSIACZEK On właśnie przyszedł...

KŁAPOUCHY A kiedy on sobie pójdzie?

PUCHATEK Zaraz. Wiedziałem, żeśmy po coś przyszli. Acha.  
Tygrysy zawsze jedzą oset i dlatego przyszliśmy do  
ciebie Kłapouszku.

KŁAPOUCHY Więc twój nowy przegowany Przyjaciel chciałby oczywiście  
zjeść śniadanie. Jak on się nazywa, mówiłeś

Tkust

PUCHATEK Tygrys.  
KŁAPOUCHY Więc pójdź ze mną Tygrysie. /podaje mu oset/  
Pozwól Tygrysie.  
TYGRYS /do Puchatka/ Czy to naprawdę oset?  
PUCHATEK Tak.  
TYGRYS To co Tygrysy lubią najbardziej.  
PUCHATEK Tak jest.  
TYGRYS Acha. /schyla się jedząc oset/ Aj!f  
PUCHATEK Co się stało?  
TYGRYS Kłuje.  
KŁAPOUCHY Twój przyjaciel wygląda jakby ugryzł pszczołę.  
TYGRYS /płacząc / Tygrysy nie lubią ostu.  
KŁAPOUCHY Więc po co było marnować mój znakomity oset.  
PUCHATEK Ale przecież, mówiłeś, sam mówiłeś, że Tygrysy lubią  
wszystko prócz miodu i żółędzie  
TYGRYS I ostu.  
PUCHATEK Co my teraz zrobimy /śpiewa/  
Co poczniemy z Tygryskiem,  
Gdy nam jeść nie nie będzie?  
Nie smakuje mu miodek, nie smakują żółędzie...  
MUZ 19 I powiada, że nie chce na śniadanie jeść ostu  
Jeszcze mały Tygrysek schudnie nam z tego postu  
Gardzi miodem - szalony! Zje żółędzia - i pluje.  
I na oset się krzywi, i powiada, że kłuje.  
TYGRYS Chciałem coś znaleźć w lesie - znalazłem jednego  
Puchatka, jednego Prosiaczka i jednego Klapoucha,  
/ogląda ich/ ale do jedzenia nie nie znalazłem.

wejsze →

/MALENSTWO wbiega uciekając przed Kangurzycą  
z butelką i łyżką tranu/

KANGURZYCA No weź kochane maleństwo.

MALENSTWO Ojej, kiedy nie mogę.

KANGURZYCA No weź, kochane maleństwo, przypomnij sobie coś mi  
przysięgło.

TYGRYS /szeptem/ Co to jest?

PROSIACZEK To wzmacniające lekarstwo Maleństwa.

/Tygrys podniega, wypija tran/

MALENSTWO Wziął ,wziął moje lekarstwo, wziął moje lekarstwo,  
wziął moje lekarstwo.

KANGURZYCA /rozanielona/ Kochany Tygrysku /głaszcze go/

TYGRYS To właśnie lubią Tygrysy.

/Maleństwo przygląda się Tygrysovi/

PUCHATEK /przedstawia tygrysa Kangurzycy i Maleństwu/  
To jest Tygrys.

MALENSTWO Czy one potrafią fruwać?

TYGRYS O, tak. To bardzo dobrzy fruwarze. Tygrysy to są  
okropnie dobrzy, strasznie dobrzy fruwarze.

MALENSTWO A czy one umieją tak dobrze fruwać jak Sowa?

TYGRYS Jeszcze lepiej.

MALENSTWO To niech tygrys pofruwa.

TYGRYS Tylko że one nie chcą.

MALENSTWO A dlaczego nie chcą?

TYGRYS No, bo jakoś nie chcą.

MALENSTWO No dobrze. A czy one potrafią skakać tak jak Kangury?



KROKIEK  
SOWA  
KIBZYS

- TYGRYS Owszem. Jeśli mają ochotę.
- MALENSTWO Ja ubóstwiam skakanie. Zobaczymy, kto z nas skoczy dalej. Ja czy ty.
- TYGRYS Mógłbym, ale teraz nie mam ochoty.
- MALENSTWO A ja umiem pływać. Raz wpadłem do wody i pływałem. Czy tygrysy umieją pływać?
- TYGRYS Pewno, że umieją. Tygrysy wszystko umieją.
- MALENSTWO A czy one łażą po drzewach lepiej od Puchatka?
- TYGRYS O! Łażenie po drzewach to jest coś co Tygrysy najlepiej potrafią. I jeszcze dużo lepiej niż Misie.
- MALENSTWO A czy one mogłyby wleźć na to drzewo? /wskazuje na drzewo, gdzie mieszkają pszczoły/
- TYGRYS Tygrysy zawsze łażą właśnie po takich drzewach, w górę i na dół, w górę i na dół, przez cały dzień. Zaraz ci pokażę - a ty możesz mi wleźć na grzbiet i patrzeć.
- MALENSTWO Ach Tygrysku, Tygrysu, /wchodzi na grzbiet Tygrysa/ Tygrysku, Tygrysku.
- TYGRYS Hop, idziemy w górę /wspinają się/ Zawsze mówiłem, że Tygrysy potrafią łazić po drzewach. /wspina się wyżej/ Niech ci się nie zdaje, że to jest takie łatwe, /wspina się wyżej/ Ma się rozumieć, ~~nie~~ że jest jeszcze i złażenie z góry na dół /próbuje schodzić/ co będzie już trudne. /zawisa w powietrzu/ Chyba żeby się spadło /spada/ /w locie/ co będzie /upada/ łatwe.
- MALENSTWO O! To była świetna sztuka. Ta którą zrobiłeś przed chwilą. Czy możesz ją zrobić jeszcze raz?

TYGRYS

/głaszcza się po pupie/ Nie!

PUCHATEK

/śpiewa/

Gdyby Tygrys był mniejszy

Od Królika i lżejszy,

I cokolwiek grzeczniejszy MUZ 20

A zaś Królik silniejszy

Od Tygrysa i wyższy

A znów Tygrys był niższy,

I cokolwiek szczuplejszy,

Wtedy tak by nie brykał

Na biednego Królika

Który jednak jest mniejszy.

*c.d.*

S c e n a      c z t e r n a s t a

P O Ż E G N A N I E

KRÓLIK

/wbiega z bębniem, bije w bęben i ogłasza obwieszczenie/

Baczność! Ogólne zebranie w celu powzięcia ważnej rezolucji. Zbiórka przy Chatce Puchatka, trzymać się lewej strony. Podpisano: KRÓLIK.

KŁAPOUCHY

O! - to prawdziwa niespodzianka. Czy i ja też jestem proszony?

KRÓLIK

Nie zważaj na Kłapouchego /mówi do Puchatka/  
Zawiadoniłem go o zebraniu dziś rano - wiemy wszyscy, pociosmy się tu zebrali - prosiłem mojego przyjaciela Kłapouchego...

KŁAPOUCHY

To o mnie mowa - wspaniale!

KRÓLIK

Prosiłem go o powzięcie rezolucji - dalej więc Kłapouchy.

KŁAPOUCHY

Nie popędzaj mnie - nie dalej więcuj mnie  
/bierze papier, który ma zatknięty za uchem i czyta/  
Szanowni i tak dalej, łaskawi i temu podobni. Nim  
zacznę, a raczej nim skończę, mam wam do przeczytania  
utwór poetycki. Jakkolwiek... jakkolwiek... dość  
długie słowo, które oznacza, zresztą sami przekonacie  
się, co ono oznacza... Jakkolwiek, jak już rzekłem  
wszystkie utwory poetyckie, jakie powstały w lesie  
były dotąd pisane przez PUCHATKA przecinek MISIA  
o miłym obejściu przecinek lecz o wybitnie zadziwia-  
jącym braku rozumu przecinek poemat, który wam za  
chwilę odczytam, został napisany przez Kłapouchego  
przecinek czyli przez mnie, w chwili jakiegóż wielkiego  
skupienia kropka. I jeśli ktokolwiek zdoła wepchnąć  
na miejsce wybaluszone oczy Małaństwa i zbudzić Sowę  
z drzemki będziemy wszyscy mogli rozkoszować się tym  
utworem. Nazwałem go... POEMATEM. A brzmi on następu-  
jąco: /śpiewa/

KRZYS Odchodzi

Dokąd? Nie wiem                      MUZ 21

I nikt nie wie w całym lesie

Aż nam wszystkim płakać chce się.

/Chce się - jest jak rym do "lesie"/

Trudno nam się z tym pogodzić

/To znów tytu jest do "odchodzi"

Krótko mówiąc, żal jest nam...

/Jakoś idzie tylko nie wiem

Jaki znaleźć rym do "nie wiem"/

/W drugim wierszu z samej góry/

Nowy kłopot, nowy kram!

/Teraz znowu nie wiem sam  
Jaki znaleźć rytm do "kram/  
Trudna rada  
Na co biadać  
I tak bardzo się przejmować  
Trzeba zebrać oba kramy,  
I po prostu je zrymować,  
To nie łatwa wcale sprawa  
Sypać rymy jak z rękawa.  
A że skończył mi się temat  
Więc zakończę swój poemat. → "48"

KŁAPOUCHY Jeśli kto chce klasnąć, to teraz właśnie jest odpowiednia pora.

WSZYSCY /Klaszczą/

KŁAPOUCHY Dziękuję wam - jest to nieoczekiwane i miłe z waszej strony, jakkolwiek z lekka pozbawione zapachu

WSZYSCY /klaszczą po raz drugi z zapachem/

PUCHATEK Ten wiersz jest o wiele lepszy niż moje.

KŁAPOUCHY /skromnie/ Ach - tak też miało być.

KRÓLIK Ryzolucja - polega na tym żebyśmy to wszyscy podpisali i wręczyli Krzysiovi /wszyscy po kolei podpisują/  
/po czym idą do Krzysia. Krzys wychodzi/

KRZYŚ Jak się macie?

*Znane w H. wejście lenyina*

WSZYSCY /smutno/ Znakomicie.

KŁAPOUCHY /podchodzi do Krzysia z rezolucją/

KRZYŚ O co chodzi Kłapouszku?

KŁAPOUCHY /wręczając poemat Krzysiovi/ Krzysiu, przyszliśmy,

żeby ci powiedzieć... żeby ci dać... to znaczy...  
napisany... bo tak się stało... widzisz... to jest...  
my i ty... słowem, aby wyrazić to możliwie najkrócej..  
oto właśnie /spogląda rozgniewany na wszystkich/  
tyle ich jest w tym lesie, że po prostu nie ma się  
gdzie obrócić. Nigdy w życiu nie widziałem podobnie  
hałaśliwej gromady zwierząt. Czy nie widzicie, że  
Krzyś chce być sam? Ja idę. /odchodzi. Wszyscy się  
rozchodzą tylko Puchatek zostaje/ → (M)

- KRZYŚ To strasznie przyjemnie dostać coś takiego, chodźmy  
Puchatku.
- PUCHATEK Dokąd idziemy?
- KRZYŚ Do nikąd. /po chwili/ Puchatku.
- PUCHATEK Co?
- KRZYŚ A kiedy ja... Puchatku... kiedy ja...
- PUCHATEK Co Krzysiu?
- KRZYŚ Kiedy już przestanę nie nie robić...
- PUCHATEK Już zupełnie?
- KRZYŚ No w każdym razie nie tak bardzo.
- PUCHATEK Co Krzysiu, powiedz?
- KRZYŚ Powiedz, Puchatku, kiedy ja już... rozumiesz... kiedy  
ja już przestanę nie nie robić, czy będziesz tu  
czasami przychodził?
- PUCHATEK Ja?
- KRZYŚ Tak, Puchatku.
- PUCHATEK A czy ty też tu będziesz?

- KRZYŚ Będę, Puchatku, będę naprawdę, przyrzekam ci.
- PUCHATEK To dobrze.
- KRZYŚ Puchatku, przyrzeknij mi, że nigdy o mnie nie zapomnisz. Nawet kiedy będę miał sto lat.
- PUCHATEK /pomyślał troszkę/ A ile lat ja wtedy będę miał
- KRZYŚ Dziewięćdziesiąt dziewięć.
- PUCHATEK /kiwnął łepkiem/ Przyrzekam.
- KRZYŚ /Bierze Puchatka za łapkę / Puchatku, jeśli ja... jeśli ja już nie będę... /pauza/ ty rozumiesz, prawda?
- PUCHATEK Co rozumiem?
- KRZYŚ Ach, nie, chodźmy!
- PUCHATEK Dokąd?
- KRZYŚ Wszystko jedno dokąd. /do widowni/ i dokądkolwiek pójdziemy i cokolwiek nam się zdarzy po drodze, Mały Chłopczyk i jego Miś będą zawsze bawić się wesoło ze sobą w tym zaczarowanym miejscu na skraju lasu.
- WSZYSCY /wbiegają i śpiewają/

PIOSENKA ZATROSKANEGO PUCHATKA

Hejże ha! Niech żyje Miś!

/Kto? Kto taki? Co za Miś?/

Miś Puchatek. chyba wicie. MUZ 22

Kubuś znany w całym świecie

/Kubuś? Znany? Co to znaczy?/

Owszem. Znany. Nie inaczej.

/Z czego?/

Zaraz wytłumaczę.

Więc ten Kubuś jak to bywa,  
Choć nie umiał wcale pływać  
I choć nie miał żadnej łodzi,  
Uratował od powodzi  
Serdecznego Przyjaciela.

To nie żadna bagatela...

/jak to zrobił ten Puchatek?/

Więc wynalazł taki statek,  
Nie łodzisko jakieś marne,  
Lecz wspaniały okręt-garnek.  
No i właśnie tym zasłynął,  
Że po prostu nim popłynął.

/O kim mowa?/

O Puchatku. O Kubusiu. O Niedźwiadku.

O tym Misiu, mężnym zwanym,  
Co miał rozum niesłychany.

O tym co jak głosi wieść,  
Ponad wszystko lubił jeść  
I był gruby jak barłka.

/Czy to czasem nie pomyłka?/

/Czy na pewno to ten sam?/

Tak, to Kubuś, Miś Puchatek,  
Wielki mędrzec i bohater,  
A więc panie i panowie,  
Pijmy teraz jego zdrowief

K O N I E C

Imponujące. To jest właściwie to słowo - imponujące.

**KLAPOUCHY** Tak jak przewidywałem, wcale nie lepsze z tej strony. Mniejsza z tym. Co komu do tego. Imponujące i basta.

**PUCHATEK** Dzień dobry Klapouszku.

**KLAPOUCHY** Dzień dobry Puchatku. Jeżeli ten dzień godzi się nazywać dobrym, o czym wątpię.

**PUCHATEK** Dlaczego? Co się stało?

**KLAPOUCHY** Nic Kubusiu Puchatku. Nic. Nie wszyscy mogą. I któryś z nas też nie może i w tym cała rzecz.

**PUCHATEK** A co masz na myśli?

**KLAPOUCHY** Tak, tak, śpiew, radość, jumpa pumpa, tańczymy i śpiemy i cieszymy się razem majem.